

Wspomnienia ze stażu w Belgii... Bruksela 2018

Kurs w Université Libre de Bruxelles, w którym brałyśmy udział, trwał trzy tygodnie i oferował szeroki zakres zajęć zarówno czysto językowych, jak i związanych z kulturą. Brałyśmy udział w lekcjach gramatyki, wypowiedzi ustnych, wymowy, wypowiedzi pisemnych i wprowadzenia w literaturę oraz uczęszczaliśmy na wykłady na przykład o kinie czy muzyce belgijskiej. W ramach kursu były również organizowane wycieczki do Parlamentu Europejskiego w samej Brukseli, ale również do Brugii (Bruges) czy Bouillon. Zwiedzałyśmy również Belgię „na własną rękę” – pojechaliśmy do Liège, gdzie znajduje się wiele ciekawych katedr, bazylik i kościołów oraz XVI-wieczny pałac biskupa Liège na placu świętego Lamberta. Jest tam również nowy dworzec Liège-Guillemins, który był wykorzystany w projekcie jednego z miast w „Strażnikach Galaktyki”.



Często o Brukseli mówi się, że jest miastem dumnym ze swojej wielokulturowości. Stanowi to jedną z naszych ulubionych cech tej stolicy surrealizmu: Przechadzając się po ulicach, można spotkać ludzi wszystkich narodowości i kultur. Szczególnie widoczne było to na naszym kursie, gdzie zjechali się ludzie z różnych zakątków świata – większość uczestników pochodziło z Europy, ale było również dużo osób z Azji, Ameryki

Południowej, Północnej oraz z Afryki. Na jednym zajęciach, każda osoba przygotowywała prezentację na wybrany przez siebie temat. Była to świetna okazja do poznania zainteresowań i kultury innych studentów – Lamia z Egiptu opowiadała o mitologii egipskiej, dziewczyny z Włoch pokazywały, jak robi się prawdziwe włoskie espresso, a Tobias z Niemiec opowiadał o organizacjach wspierających imigrantów. Ja natomiast zdecydowałam się zrobić wprowadzenie do języka polskiego – moi słuchacze stwierdzili, że to język ciekawy i zabawny, a Lamia powiedziała nawet, że w przyszłości może podjąć się nauki polskiego. Na samym początku kursu odbył się wieczorek integracyjny, który był okazją do zaprezentowania swojego kraju ze strony kulinarnej. Nasze ulubione potrawy były przygotowane przez Sumida z Indii, który przygotował trzy dania, a w przyszłości planuje otworzyć własną restaurację. Warta wspomnienia jest również chińska zupa, która smakiem przypominała herbatę z ziarnami.

Zwiedzając Brukselę należy pamiętać o trzech miejscach w szczególności: są to : Grand' Place, Manneken Pis oraz Muzeum Magritte'a. Duże wrażenie robi główny rynek, gdzie można podziwiać budynki w stylu gotyckim oraz zjeść najsmaczniejsze na świecie gofry z czekoladą. Jest to miejsce bardzo zatłoczone i jednocześnie zachowujące swój unikalny XIV - wieczny charakter. Nietypową atrakcją jest

Manneken Pis, wokół którego krążą ciekawe legendy: jedna z nich mówi, że chłopiec ten był synem króla belgijskiego. Podczas polowania z ojcem chłopiec zniknął. Szukali go ludzie z całej okolicy, lecz nikomu nie udało się go znaleźć.

Gdy po długim czasie zrezygnowano z poszukiwań, jeden z leśniczych, spragniony, usłyszał lejącą się wodę. Okazało się, że to nie strumyk, ale zaginiony syn królewski, który....

domyślcie się sami. Na pamiątkę jego odnalezienia postawiono pomnik „Siusiąjącego chłopca”. Kolejnym ważnym dla kultury belgijskiej zabytkiem jest Muzeum René Magritte'a, autora „słów i rzeczy”. Wystawa jest bardzo ciekawa, przedstawia twórczość artysty samych początków jego działalności. Mówi też o życiu prywatnym malarza, prezentując dużą kolekcję zdjęć Magritte'a z jego żoną oraz przyjaciółmi. Niestety, w trakcie naszego pobytu w Brukseli, najbardziej znane obrazy tego surrealisty zostały udostępnione muzeum w Ameryce, lecz w zamian, stworzono mini wystawę dzieł Nicolasa Parlyego, którego styl jest bardzo podobny do Magritte'a.



od

Najmilej jednak będziemy wspominać najbliższą okolicę naszego akademika, na którą składało się dużo klimatycznych parków i urokliwych uliczek. Ciekawa jest również architektura, która łączy ze sobą starodane kamienice oraz nowoczesne przeszklone budynki – nie sprawia to jednak wrażenia elementów do siebie nie pasujących, ale wręcz przeciwnie, stanowi to spójną całość. Dlatego każdy spacer był przyjemny i miał w sobie coś wyjątkowego. Pozwalało to nam również poznać Brukselę „od podszewki”, a nie tylko być turystkami podziwiającymi najbardziej znane zabytki.



Cały ten pobyt był dla nas niezapomnianym doświadczeniem, podczas którego wiele się nauczyłyśmy, nie tylko pod względem językowym, ale mogłyśmy również poznawać różne kultury. Zasmakowałyśmy samodzielnego życia w stolicy Unii Europejskiej. Jesteśmy niezmiernie wdzięczne za otrzymanie tej szansy rozwoju osobowego i lingwistycznego.

Bardzo chciałybyśmy bardzo podziękować Polskiemu Stowarzyszeniu – Europa Języków i Kultur oraz Klasom Frankofońskim (fajnie że są;-), bo bez nich nie spędziłybyśmy wakacji w Belgii. Un grand „merci” dla

Wallonie-Bruxelles International za stypendia, oraz pani Sylwii Wandziuk-Obłuskiej oraz pani Agnieszce Pac za pomoc okazaną w trakcie przygotowań do wyjazdu do Wolnego Uniwersytetu w Brukseli. Chcemy również wyrazić naszą wdzięczność Pani Renacie Kowalskiej oraz Pani Barbarze Klimek za wsparcie i przygotowanie nas od strony wiedzy kulturowej na temat Belgii oraz języka francuskiego.

SARA M.A.SALAM i JUSTYNA FILAS

uczennice I Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Śląskich

w Wodzisławiu Śląskim

lato 2018